



NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA - KOŹLA

NAK



NR 6/23
WRZESIEŃ 1993
3000 zł

GAZETA NIEZALEŻNA

Od Redakcji

Witamy Państwa po dość długiej wakacyjnej przerwie i przede wszystkim dziękujemy tym, którzy o nas pamiętali i przysłali pozdrowienia. Informujemy też, że nasza gazeta ukazywać się będzie jednak nieregularnie i okazjonalnie. Uwikłani w różnorodne obowiązki zawodowe i rodzinne nie bardzo możemy wykroić czas, by pracować przy gazecie systematycznie. Jak Państwo zapewne już wiecie, gazeta jest jedynie naszym hobby, a nie źródłem utrzymania. Sytuacja mogłaby się zmienić tylko wówczas, gdyby znalazł się ktoś (osoba, firma, instytucja), kto chciałby zająć się techniczną stroną jej tworzenia. Czekamy na propozycje a dziś już życzymy dobrej lektury.

Ma już 2 lata!
Z tej okazji organizujemy
turniej koszykówki ulicznej - STREETBALL
25. 09. 93 koncert JÓZEFA SKRZEKA
DISCO PARTY Z RADIEM OPOLE



SAMO ŻYCIE

TRUDNE WYBORY str. 8

NIE SAMYM CHLEBEM

rozmowa
z Jackiem Wójcickim
str. 2

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU I SENATU

z Kędzierzyna-Koźla
str. 6

W TEKSASIE ŚLĄSKU

str. 6

SPISKOWA TEORIA DZIEJÓW

CO WYBIERASZ? 19 WRZEŚNIA

KTO CZYM JEŹDZI?

Witam ponownie wiemych czytelników gazety oraz stałych kibiców tej rubryki. Co prawda po długim okresie wakacji

c.d. str. 3

Trochę z opóźnieniem ale z dużym zaciekawieniem przeczytałem tekst Pana dr R. Pacuła pt. "Kędzierzyn-Koźle istnieje prawie 18 lat" wydrukowany w Miejskim Serwisie Informacyjnym "Serwus" nr 10.

c.d. str. 8



FAKTY



* Kędzierzyński Dom Dziecka zamknięto na miesiąc lipiec, by zaoszczędzić parę złotych
* Od 21 - 28 08 odbywał się II MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH
* 25 08 przebywał z wizytą na Opolszczyźnie J. K. Bielecki
* Magdalena Kupiec Mistrzynią Polski w pływaniu, Piotr Gritzner zdobywcą Pucharu Polski w triathlonie
* Córka Jana Brzechwy Krystyna Reizz-Rubini mieszkająca w Warszawie, nawiązała kontakt listowny z S.P. Nr 4, której 01 06 nadano imię Jana Brzechwy
* 01 09 w szkołach podstawowych rozpoczęto naukę 8338 uczniów w 340 klasach
* W Szkole Muzycznej w Koźlu uczyć się będzie 165 osób, w Kędzierzynie - 171
* 07 09 sesja Rady Miejskiej i rozliczenie budżetu za I półrocze * 08 09 w D K "Chemik" spotkanie z Janem Olszewskim zorganizowała Koalicja dla Rzeczypospolitej * 09 09 prof. D. Simonides w MBP w Koźlu podpisywała swoje książki * 11 09 NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" zaprasza na spotkanie z Marianem Krzaklewskim a UD - z Władysławem Frasyniukiem * 12 09 Jarosław Kaczyński w DK "Chemik" na zaproszenie PC * 21 09 w cyklu Szkolne Audycje Muzyczne opolscy filharmonicy prezentują program pt. "Przed Chopinem" * w kinie "Chemik": 18-21 09 LUDZIE HONORU (Jack Nicholson, Tom Cruise i Demi Moore - odtwórcy głównych ról) cena biletu: 20 tys. zł 24-27 09 The BODYGUARD bilet 25 tys. zł, w październiku - JURAJSKI PARK, bilety 35 tys. * 25-26 09 WRZOSOWISKO'93 czyli VI Przegląd Piosenki Turystycznej i Poezji Śpiewanej w MOK ul. Skarbowa * 05 10 ŚPIĄCA KRÓLEWNA w wykonaniu Teatru Zagłębia z Sosnowca, bilet 30 tys.

Redakcja: Ustalmy na początku - Jest Pan aktorem czy śpiewakiem ?

J.Wójcicki: Otóż to. Wielu już miało z tym duże problemy. Dla mnie jedno uzupełnia drugie. A jeśli komuś to nie wystarcza - legitymuję się dyplomem szkoły teatralnej w Krakowie.

W takim wypadku jestem aktorem.

Red: Czy to powołanie ?

J.W.: Przede wszystkim przeznaczenie. Urodziłem się i wychowałem w Krakowie, na Zwierzyńcu, i to środowisko krakowskie było we mnie od zawsze. Gdy miałem 12 lat śpiewałem w chórze w "Dziadach" Swinarskiego. Ta atmosfera zaczarowała mnie raz i już chciałem być tylko aktorem. Można więc mówić pewnie o jakimś powołaniu,

codziennie, gdy robię to wszystko.

Red: Brzmi to wspaniale. Ale czy między tym wszystkim nie pojawiło się zmęczenie ?

J.W.: Hm, chyba pod tym względem nie jestem artystą oryginalnym. Po prostu absolutnie na nic nie mam czasu. Życie po brzezi wypełnione działaniem i treścią sprawiło, że nie mam nawet czasu, aby zrobić nowy recital. Chcę go zrobić i to jest najgorsze, że go nie robię. Obawiam się, że ten z którym występuję teraz, niedługo będzie zgrany do cna. Ale pomysł na coś nowego już jest, tylko trzeba się za to wziąć...

Red: Aż boję się pytać o życie prywatne.

J.W. Nie ma go. Albo jeśli jest to w stanie szczątkowym. Jestem kawalerem, co na co dzień

NIE SAMYM CHLEBEM ALE I GŁOSEM...

Rozmowa z Jackiem Wójcickim aktorem nie tylko z "Piwnicy pod Baranami"

ale chyba jakoś zdeterminowanym. Oczywiście abstrahuję od uzdolnień...

Red: Tymczasem zajmuje się pan śpiewaniem...

J.W. To nie było tak od razu. Chociaż w szkole teatralnej też już dużo śpiewałem. Występowałem w programie Jerzego Stuhra i w 25-lecie "Piwnicy pod Baranami". Ale ciekawa współpraca z panią prof. Gryglaszewską była na pierwszym planie i to dzięki tej pani trafiłem bezpośrednio po dyplomie do Teatru im. Juliusza Słowackiego. To jednak nie satysfakcjonowało mnie, chociaż od początku dostawałem role - m.in. "Transatlantyk" w reżyserii Grabowskiego, "Wesele" i "Niebieski ptak" Maeterlincka. I chociaż każdy mógłby być w podobnej sytuacji szczęśliwy, ja w pewnym momencie podjąłem decyzję o odejściu z Teatru Słowackiego. Po prostu chciałem robić coś innego.

Red: I nie doszło do jakiegoś kryzysu ?

J.W.: Nie. To oczywiste, że musiałem się w tym momencie zająć sobą sam - zostałem bez bezpiecznej pensyjki i różnych dodatkowych świadczeń, ale nie trwało to długo. Z "Piwnicą pod Baranami" skontaktował mnie Jerzy Kopczewski-Bułeczka, kolega z teatru. Z początku przychodziłem do "Piwnicy", by uczestniczyć w scenkach, które tam wtedy preparowano. Na śpiewanie przyszedł czas nieco później. Wtedy zaczęła się dobra passa, która trwa do dziś. Podczas pracy w "Piwnicy" spotkałem Magdę Łazarkiewicz i tak się złożyło, że zagrałem Świra w "Ostatnim dzwonku". Nawiązałem też współpracę ze Stevenem Spielbergiem. Jego propozycja wzięcia roli w filmie "Lista Shindlera" była dla mnie miłym zaskoczeniem.

Red: A zatem cel został osiągnięty ?

J.W.: Cel muszę osiągać każdego dnia od nowa. Śpiewanie i wyjazdy z "Piwnicą", oprócz tego jeszcze własne moje recitale, od niedawna kabaret Olgi Lipińskiej i współpraca z telewizją, poza tym coraz częstsze wyjazdy za granicę - to wszystko zabiera dużo czasu, ale to konieczność, która wynika z potrzeby i z układów. Cel osiągam

odczuwam nader wyraźnie. Brak mi dobrej kuchni, sam nie lubię gotować. Oczywiście samotność ma swoje dobre strony. Jestem z natury raczej towarzyski, ale nawet ci najbardziej towarzyscy potrzebują czasem odrobiny spokoju. Ostatnio mieszkam już sam, wyprowadziłem się od rodziców, i gdy wracam tam po trasie koncertowej czy z zagranicy - nie ma mnie dla nikogo. Życie towarzyskie zdążyło mi już obrzydnąć. Gdy jestem sam słucham Mozarta, Beethovena i Haendla też, chociaż jego muzyka wprowadza mnie w dziwne nastroje. Czytuję niemal wyłącznie gazety, najczęściej "Wprost" i "Dziennik Polski", a weekendowo "Echo Krakowa".

Red: Czy jest coś bardzo ważnego dla Pana jako artysty ?

J.W. Wypracowanie własnego, artystycznego statusu. A ten się zmienił ostatnio. Teraz coraz ważniejsze jest zdobywanie publiczności, szczerze zdobywanie. To jest trudne. Nie uznaję gry dla samej gry, być może i przed samym sobą. Trzeba umieć bawić się własnym graniem, a wtedy będzie się bawiła publiczność. Poza tym profesjonalizm i odpowiedzialność.

Red: Artysta nieskazitelny ?

J.W. Onie, mam mnóstwo wad. Jestem leniwy i np. lubię spać. Inna sprawa to huśtawka nastrojów - raz apatia, raz euforia. Ale to czasem bywa twórcze i pomaga mi w pracy.

Red: Niech pan jeszcze powie - czy to prawda, że śpiewać każdy może ?

J.W.: Ja tego nie powiedziałem !

Red: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozm. Piotr Ślęczkowski

KATOLICKIE RADIO
UKF PULS
71,03 tel. (032)31-46-46 Gliwice

ŚCIŚLE JAWNE

GLUCHY TELEFON

Na tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego w szkołach podstawowych, poradni wychowawczo-zawodowej, bibliotece pedagogicznej i ZEAS-ie zamilkły telefony. Wszystko z powodu zaległości wynoszącej 106 mln zł. W przeciągu kilku dni pieniądze na regulację długu się znalazły?! Czy to już jedyny sposób na egzekwowanie swego?

CZY PASTA Z WINEM SMAKUJE ?

To pytanie kierujemy do Prezydenta Miasta, który w prezencie od Włochów (uczestników Folk Festiwalu) otrzymał właśnie pastę (w sporym pudle) i wino. Wino nie byle jakie, bo wytypowane do konkursu win. Na oko - wspaniale, a jak smakowało?

TAK JAK W KINIE

Mało kto wchodząc do "Marzanny" pamięta, że tak niedawno było tu zupełnie niezłe kino. Jeszcze trochę a pamięć o tym przybytku kultury zupełnie zaginie. Ktoś powie "w życiu tak jak w kinie", lecz ja odpowiadam "a jednak mi żal".

ZAPACH LAWENDY

Francuzki zespół z La Farigouleto pozostawił po sobie zapach lawendy zamknięty w małych woreczkach, które rozdawali na pożegnanie. Czy przetrwa on aż do przyszłego roku?

GDZIE RADIO PARK ?

Zastanawiał się niejeden uczestnik Folk Festiwalu. Nie było radiowców na koncertach, nie było zespołów w studiu. Brak ludzi czy sprzętu? A może według nich Festiwal w Kędzierzynie to tylko mało znaczący epizod?

NIE BĘDZIE POMYŁKI

Decyzją radnych z rezerwy budżetowej postanowiono przeznaczyć kilkaset milionów na dalszą komputeryzację Urz. Miasta. Dzięki temu w wydziale inwestycji zaczęto w końcu pracować przy pomocy komputerów. Czy nie będzie już teraz afer i pomyłek?

CO Z "TKA" I DK RSM "Chemik"

W świeżo wydanym przez Urz. Miasta Informatorze o Kędzierzynie-Koźlu zabrakło "Trybuny Kędzierzyńskich Azotów" i Domu Kultury RSM "Chemik". Nie mówiąc o NAK-u, który i tak już dawno wykreślono. Czy grozi im likwidacja?

KASOWNIK NIE GRYZIE

Nowe elektroniczne kasowniki w autobusach miejskich to oczywiście spory krok w nowoczesność, póki co jednak jeszcze niejednego pasażera napawają sekundą strachu, gdy automatycznie kasują bilet. Cofanie ręki jest zbędne, ten kasownik naprawdę nie gryzie.

BOBEREK I MAŁA PANEWIA

To tylko niektóre błędy językowe emitowane przez Radio Park. I choć polszczyzna jest trudna, kto jak kto ale radiowcy muszą wiedzieć, że w I lidze jest STAL BOBREK, a MAŁA PANEW wciągnie płynię.

KTO? KOGO?

**INFORMACJA URZĘDU MIASTA
ZAKLEJANIE, NISZCZENIE
PODLEGA SANKCJOM
KARNO-ADMINISTRACYJNYM**

Takie ostrzeżenie jest naklejone na afiszach Urzędu Miasta, mimo tego U.M. sam zakleja swoimi ogromnymi afiszami moje, które są aktualne i bardzo ważne dla mnie (od tego zależy sukces w mojej działalności zawodowej). Kto w tym przypadku podlega "sankcjom karno-administracyjnym"? Czy jest już ukarany? Czy ta praktyka (zaklejanie) będzie kontynuowana?

Wielokrotnie Zaklejony

WYŚCIG

Wizyta J. K. Bieleckiego

Minister w Kędzierzynie-Koźlu to zdanie wypowiedziane obojętnie w jakim środowisku i przy jakiej okazji powoduje, że niejednemu plecty się prostują, pierś wypina do przodu, nogi składają na baczność a głowa z wyższością unosi do góry.

Sądę, że nie tylko dla mieszkańców Kędzierzyna ale i dla wszystkich w Polsce fakt wizyty ministra jest pewną nobilitacją. Nie dziwi więc, że mamy natychmiast pewne oczekiwania i nadzieje a także to, że do wizyty się przygotowujemy. I choć nie maluje się już dziś trawy na zielono, mimo wszystko dokładniej sprzątam, poprawiamy to, co się wykrzywiło, wybieramy jak najlepsze miejsce spotkania, dobieramy listę gości, lepiej się ubieramy a często i w nocy dobrze nie śpimy. Wszak gość w dom.

Tymczasem ... gość się spóźnił i okazuje się, że właśnie u nas ma zamiar nadrobić opóźnienie. Nie było więc czasu, by ochłonąć z wrażenia, nabrać odwagi i poruszyć problem nad którym myślało się tyle godzin. A poza tym nieustanne spoglądanie na zegarek, to także nie najlepszy sposób, na stworzenie klimatu spokoju i porozumienia.

Nie dziwi więc fakt, że jeden z organizatorów porównał wizytę do wyścigu kolarskiego, w którym także o wiele dłużej przygotowuje się trasę, zabezpieczenie i obsługę niż ogląda bohaterów. Ci bowiem lotem błyskawicy mkną, by jak najszybciej dojechać do mety.

A może to już tak musi być z bohaterami? Wszak ci którzy mieli to szczęście, by uczestniczyć w spotkaniu z ministrem, mimo szalonego tempa burzy, zdążyli zostać porażeni piorunem wiedzy i kompetencji, a także uzyskać konkretne odpowiedzi na pytania, które udało się zadać. Z innymi trzeba poczekać do następnej wizyty, albo do czasów gdy także ministrowie zwolnią tempo i w swoim napiętym programie pozostawia trochę czasu w rezerwie na tzw. nieprzewidziane okoliczności.

A póki co wyścig trwa i należy się cieszyć, że i Kędzierzyn jest na jego trasie.

Barbara Charczuk



KTO CZYM JEŹDZI ?

dok. ze str. 1

powiniennem prezentować nowe samochody, które pojawiły się na kędzierzyńskich drogach. Okres wakacyjny bowiem sprzyja wymianie samochodów starych na nowe. Niektóre osoby kupują tą samą markę a nawet ten sam kolor auta. Dla potocznych obserwatorów nic się nie zmieniło - wciąż jeżdżą starym, wysłużonym wozem. Ten mały kamuflaż można wytłumaczyć zaufaniem do sprawdzonych polskich samochodów i umiłowaniem koloru lub ... Wróćmy do tematu.

Dzisiaj na tapecie radny Stanisław Chmielewski. Cały czas jeździ on Skodą 105 S. Według opinii mechanika (a jest nim on sam) to najszybsza Skoda naszego miasta, może nawet jeździć z prędkością 140 km/h paląc 6,5 l. benzyny. Na co dzień porusza się jednak po mieście o wiele wolniej i spala wiele więcej (coż trzeba respektować przepisy). Ostatnio ten "wyłmienity" samochód z 1982 r. można spotkać na trasie do Opola, gdzie od niedawna radny Chmielewski zajmuje się marketingiem w Telekomunikacji.

Jest więc nadzieja, że już niedługo wysłużona Skoda zostanie zamieniona na nową FAVORIT lub FORMAN. Kolor może będzie ten sam ale kontakt z pewnością inny. Powodzenia!

Rajdowiec

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

47-200 Kędzierzyn-Koźle
ul. Piastowska 89
tel. 230-31, 218-23 telex39284

oferuje

doskonałe wyroby z własnej produkcji:

- ⇨ mleko (2%)
- ⇨ śmietankę spożywczą (18% i 30%)
- ⇨ twarogi formowane i krajankę
- ⇨ twaróg imperial
- ⇨ kefir
- ⇨ masło

Ceny konkurencyjne

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W CISKU tel. 711-91

oferuje po konkurencyjnych cenach usługi:

- ⇨ rolnicze
 - ⇨ transportowe
 - ⇨ koparko-spycharkowe
 - ⇨ obróbkę skrawaniem
 - ⇨ remontowe: maszyn i pojazdów rolniczych.
- Ponadto prowadzimy sprzedaż
z dostawą do domu:

- ⇨ węgla i mułu
 - ⇨ wapna tlenkowego i magnezowego
- Posiadamy do sprzedania przyczepę D47 i D35

ZAPRASZAMY



Szkoła Języków Obcych

Skrytka 147
ul. Grunwaldzka 10, Ip.
47-220 Kędzierzyn-Koźle

Nowe kursy **ANGIELSKI NIEMIECKI FRANCUSKI ESPERANTO**

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W KĘDZIERZYNIE-KOŁU ul. Gliwicka 16 tel 335-65

oferuje sprzedaż

- ⇨ mieszanek treściowych dla trzody chlewnej
- ⇨ mieszanek drobiowych dla piskląt, niosek i brojlerów o wysokiej jakości i konkurencyjnych cenach

Ponadto oferujemy

- ⇨ bloczki 6 ceglów, zwirowe i żuźlowe
- ⇨ krawężniki drogowe, obrzeża chodnikowe
- ⇨ płyty chodnikowe

Świadczymy również usługi transportowe i remontowo-budowlane.

Serdecznie zapraszamy

ZAKŁAD USŁUGOWY

I

PRODUKCYJNO-HANDLOWY

P R O M E H

Kędzierzyn-Koźle, ul. Jagiellońska 2
tel. 234-88, 237-62

POLECA

- ⇨ dekarские
- USŁUGI ⇨ transportowe
- ⇨ rekultywacyjne

**ZAPATRZENIE W DRÓB
JEDNODNIOWY I ODCHOWANY**

A TAKŻE:

usługi w zakresie prac polowych,
chemizacyjnych, zbioru plonów i omłotów

ZAPRASZAMY

Nie wahaj się wybrać instytucję wyspecjalizowaną w nauczaniu języków.
Nasi wysoko kwalifikowani, doświadczeni wykładowcy dołożą starań
i trosk, abyś uczył się efektywnie i był zadowolony z nauki.

Dowiedz się szczegółów i zgłoś swój udział.

Kędzierzyn, ul. Grunwaldzka 10

(obok dworca PKP, postój autobusów lin.)



**GOSPODARUJĄ
ŻYWIĄ, BRONIA**

**KANDYDAT
NA POSIA
Z LISTY NR 6**

POLSKIEGO STRONNICTWA
LUDOWEGO
w województwie OPOLSKIM

Jego hasło wyborcze

**“Ludzie, którzy gospodarują, żywią i bronią
- Polski nie roztrwonią.”**

Rozmowa z kandydatem

Pyt. Jaki jest Pana program wyborczy ?

Jan Gruszka: Swego prywatnego programu wyborczego nie posiadam. Nie należę do tej kategorii ludzi, którzy wykorzystują funkcję posła do realizacji swych spraw prywatnych, a potem mają problemy z prokuratorem i wymiarem sprawiedliwości. Ja chcę realizować program PSL. Jest to, moim zdaniem, program rozsądny, taki, który gwarantuje wyprowadzenie Polski z zapaści gospodarczej i stwarza jasne perspektywy dla młodego pokolenia.

Sądzę, że moje doświadczenie w zarządzaniu przedsiębiorstwami z pracy w samorządach lokalnych i w ruchu ludowym będą przydatne w służbie parlamentarnej.

Pyt. Jakie najistotniejsze problemy widzi Pan na wsi.

J.G. Jest ich bardzo wiele. Kryzys, znany wszystkim Polakom, nie minął w żadnym wypadku wsi. W pierwszym rządzie jest to zapewnienie dochodowości gospodarstw rolnych każdej formy własności. Muszą one stać się bardziej nowoczesne w swym gospodarowaniu i strukturze, ale muszą mieć równocześnie zapewnioną pomoc państwa np. w polityce kredytowej, czy mądrej strategii importowej. Bardzo ważną sprawą jest rozwój handlu i usług na wsi.

Rozwinięcie koniunktury na produkty rolne ściśle związane będzie z rozwojem przetwórstwa rolno-spożywczego. To może być jeden ze sposobów wyjścia z recesji.

Pyt. Społeczeństwo zauważa coraz większe różnice majątkowe między sobą. Jedni są bardzo bogaci, drudzy nie mają za co żyć - czy to ma być oblicze kapitalizmu ?

J.G. PSL zakłada rozwój gospodarki rynkowej, ale nienaruszalną musi być zasada prowadzenia przez państwo takiej polityki, która ochroni najuboższych, będzie zapewniać na przyzwoitym poziomie opiekę socjalną społeczeństwa.

Pyt. Czy sektor prywatny nie będzie się burzył, że to dzieje się Jego kosztem ?

J.G. Sektor prywatny musi się rozwijać i to bardzo dynamicznie we wszystkich sferach życia gospodarczego. Bogaci obywatele, to bogate państwo, które pełnić może swą funkcję ochronną względem najuboższych. W grupie warstw ochrony są także bezrobotni. PSL jako główne z zadań zakłada zmniejszenie bezrobocia. Dobrze rozwijający się sektor prywatny ma również spełnić rolę zmniejszenia bezrobocia.

Pyt. Reprezentuje pan region Kędzierzyna-Koźła, najbardziej skażony na terenie Opolszczyzny.

Jan Gruszka



Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej "SCH" w Kędzierzynie-Koźlu. Urodzony w Biłce Szlacheckiej k/Lwowa w 1935r. Mgr ekonomii. Zam. K-Koźle, Rynek 7/2.

Wieloletni działacz gospodarczy i społeczny. Był v-ce prezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Ogrodniczych w Opolu, v-ce dyrektorem Okręgowej Dyrekcji CPN w K-Koźlu. W latach 1982-1986 doradca Wojewody Opolskiego d/s paliw i energii. Radny i członek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koźlu w latach 1973-1975.

W latach 1984-1988 radny Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Radny Miejskiej Rady Narodowej w Kędzierzynie-Koźlu w latach 1988-1991.

Współzałożyciel Fundacji Góry Św. Anny i przewodniczący Rady Nadzorczej tejże Fundacji.

Kontynuując rodzinne tradycje, związał się od 1957r. z ruchem ludowym. Kierował powiatową organizacją ZSL w Koźlu w latach 1962-1975.

Aktualnie: Prezes Zarządu Miejskiego PSL w Kędzierzynie-Koźlu i członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PSL w Opolu.

Odnznaczony za zasługi dla obronności kraju i za zasługi dla Opolszczyzny.

Zonaty, żona Władysława - księgową, córka Bogusława Knapiak mgr ekonomii, córka Alicja Bury - pedagog, syn Jarosław - mgr inż. chemii.

J.G. Tak, jest to bardzo trudny problem. Produkcja coraz mniej szkodliwa, przestrzeganie standartów europejskich w ochronie środowiska musi stać na pierwszym miejscu przy wszelkich decyzjach. Jednakże nie może to oznaczać ograniczenia produkcji w naszym przemyśle chemicznym. On gwarantuje miejsca pracy, jest motorem rozwoju regionu, jest też niezbędny dla rolnictwa.

Opolszczyzna jest terenem życia i pracy ludzi mądrych, pracowitych i gospodarnych. Wierzę, że owoce naszej pracy nie będą marnotrawione, będą pomnażać nasz byt i nie dopuścimy do degradacji środowiska w którym żyjemy.

Pyt. Jest Pan z zawodu ekonomistą. Czy ostatnio znalazł się temat, który Pana zdaniem wymaga zmiany ?

J.G. Tak. Sprawa naszych bogatych, rozwijających się banków. Bardzo dobrze, że rosną w siłę - tę finansową. Jednakże fatalnym rozwiązaniem jest fakt, że prawie całość zysków nasze banki odprowadzają do swoich central. Zyski te powstały tutaj i conajmniej 50% tych zysków powinno pozostać na miejscu i tu powinny być zagospodarowane. wtedy banki pełniłyby swą dynamizującą rolę wobec gospodarki naszego regionu.

Pyt. Jest Pan współzałożycielem Fundacji Góry Św. Anny. Jakle cele stawia sobie Fundacja ?

J.G. Główne cele jakie nam przyświecały zakładając Fundację Góry Św. Anny to:

- wspieranie i pomoc w rozwoju infrastruktury Góry Św. Anny oraz Parku Krajobrazowego Góra Św. Anny
- działalność informacyjna, promocyjna, wydawnicza i opiniotwórcza w zakresie pięknych tradycji walki Ślązaków o polskość tych ziem, oraz tradycji Sanktuarium Św. Anny Samotrzeciej i dzisiejszego znaczenia tego sanktuarium
- popieranie wszelkich form działania, służących ochronie środowiska w rejonie Góry Św. Anny a zwłaszcza w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, ochrony atmosfery, hydrosfery i biosfery.

Pyt. Jakle jest stanowisko PSL w sprawie oświaty ?

J.G. Polska dysponowała i nadal jeszcze posiada ogromny potencjał intelektualny i naukowy. do obniżenia tego poziomu nie wolno dopuścić. Jest to wszak największy kapitał na przyszłość. Musi być zapewnione bezpłatne szkolnictwo dla wszystkich młodych ludzi, nie można myśleć tu w kategoriach oszczędzania.

Pyt. Na koniec niech kandydat na posła przyzna się, czy lubi wypoczywać i jak.

J.G. Oczywiście, że lubię wypoczynek - chyba jak każdy. Lubię dobre filmy, turystykę, moją działkę i gwar rodziny, dzieci i wnuków.

(Strona sponsorowana)

NARODZINY CYWILIZACJI

cz. III

Rozdroża wolności

Dzień 17 października 1777 był przełomowym w przebiegu wojny o niepodległość angielskich kolonii w Ameryce. Odniesione wówczas przez kolonistów zwycięstwo pod Saratogą nie tylko wzmocniło ich zachcianą wiarę we własne siły ale wywarło wpływ na zmianę dotychczasowej, biernej postawy dworów europejskich.

W lutym 1778 r. Francja podpisała z Ameryką traktat przzymierza i traktat handlowy. Przymierze dało to kolonistom pomoc floty przyczyniając się do ożywienia działalności kaperskiej kolonistów. Ponadto bardzo pomocny okazał się ekspedycyjny korpus francuski. Zanim przybył on do Ameryki Washington poniósł wiele klęsk. Anglicy zdobyli Charleston, opanowali całą Georgię, południową i północną Karolinę. Nie udało im się jednak opanować Virginii. Wyprawa pod wodzą gen. Cornwallisa została powstrzymana przez siły amerykańskie dowodzone przez markiza Lafayette'a. Gdy gen. oczekujący pomocy zamknął się w York Town, Washington przerzucił swoje oddziały operujące na północy i otoczył anglików. Skapitulowali oni 19 października 1781.

London zrozumiał wówczas, że los pozostałych garnizonów angielskich jest już przesądzony i zaczął szukać porozumienia. Traktat pokojowy podpisano w Wersalu 3 września 1783 roku. Anglia uznała w nim niepodległość Stanów Zjednoczonych na terytorium kilkakrotnie większym niż obszar 13 kolonii.

Gdy zniknęło wspólne niebezpieczeństwo wyzwolonego kraju pomiędzy stanami pojawiły się animozje i rywalizacje. Niektóre stany rościły pretensje do nowych terytoriów przyznanych im w traktacie pokojowym. Każdy ze stanów prowadził odrębną politykę handlową, stosując restrykcje celne. Chaos organizacyjny i gospodarczy uzupełniał chaos pojęciowy. Stan pogłębiającej się anarchii zmusił Amerykanów do zmiany dotychczasowego stanu prawnego na nowy, ujęty w Konstytucji. Ona to przekształcała Stany Zjednoczone w państwo o silnej władzy centralnej nadrzędnej wobec władz stanowych, które tracąc suwerenność i niezależność otrzymały nowe prawa autonomiczne.

Opracowana w 1787 konstytucja Stanów Zjednoczonych przeprowadziła ścisły rozdział między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Władzę ustawodawczą otrzymał Kongres Stanów Zjednoczonych (Senat i Izba Reprezentantów). Władza wykonawcza spoczywać miała w ręku Prezydenta, który uzyskiwał szerokie uprawnienia (prawo weta wobec kongresu, powoływanie najwyższych urzędników państwowych, zwierzchnictwo sił zbrojnych). Najwyższą instancją w sądownictwie był Sąd Najwyższy.

Konstytucja regulowała stosunki między stanami, gwarantowała wolność religii, słowa, prasy, zgromadzeń. Na przestrzeni dziejów Stanów Zjednoczonych ulegała ona daleko idącym zmianom drogą poprawek, interpretacji prawniczej i precedensu. Dzięki niej nastąpiła demokratyzacja ustroju społecznego i politycznego. Powstał z wolna nowy układ, którym stał się system partyjny. W czasach gdy w Rosji rządziła Katarzyna II, we Francji - Ludwik XVI, w Japonii Szoguni, na półkuli zachodniej narodziła się nowa cywilizacja.

Roman Nowacki

Pewnie mało kto wie, że w Teksasie, tysiące kilometrów od Polski, są miejscowości takie jak Panna Maria, Kościuszek, Częstochowa, Bandera, Święta Jadwiga itd. W miastach tych żyje około 250 tys. amerykańskich Polaków a właściwie Ślązaków. Mają takie same nazwiska jak ich przodkowie z 1854 roku, gdy wyjeżdżali z terenów Gliwic, Olesna czy Dobrodzienia za chlebem. A pojechali na zaproszenie franciszkanina o. Leopolda Moczygęby, ur. w Płużnicy koło Toszka, który wyjechał tam do pracy duszpasterskiej i zauważył możliwości poprawy życia dla rodaków.

ŚLĄZACY W TEKSASIE

Pierwsza stu osobowa grupa dotarła do Teksasu zimą 1854r. W lesie odprawili pasterkę, a później w tym miejscu wybudowali kościół i stworzyli własną osadę. To dzisiejsza Panna Maria, w której mieszka już 5 pokolenie Dziuków, Kotarów, Adamców, Anderwaldów, Moczygęb, Pieprzyc, Piegów czy Niestrojów. A co najważniejsze do dzisiaj mówi się tam gwara śląską i wspomina "stary kraj".

Od siedmiu lat w Teksasie pracuje ks. Franciszek Kurzaj ur. w Sławicicach i dzięki niemu niektórzy mogli przyjechać do Polski, zobaczyć kraj swoich przodków, odszukać stare zapisy w księgach metrykalnych czy spotkać się z krewnymi, o istnieniu których często nie mieli pojęcia.

Wielkie są to przeżycia dla tych ludzi, którym umożliwiono powrót do korzeni, odnalezienie i poznanie przyszłości. I choć do Polski na stałe pewnie już nie wrócą, opowieści o niej pełne nostalgii i tęsknoty, a co najważniejsze czysta, śląska mowa zwycięży czas i przetrwa w kolejnych pokoleniach jako symbol i most łączący ich ze "starym krajem".

Barbara Charczuk

Kandydaci do Parlamentu z Kędzierzyna-Koźła

Sejm

Andrzej Andrysiak	- PC
Jan Gruszka	- PSL
Władysław Suchowierski	- PSL
Teresa Bączkowska	- Unia Pracy
Zbigniew Salata	- Unia Pracy
Zofia Wolosek	- Unia Pracy
Wiesława Sietczyńska	- KLD
Józef Żurawicki	- NSZZ "Solidarność"
Jan Franciszkiewicz	- PSL PL
Bruno Kozak	- Mniejszość Niemiecka
Stanisław Gładysz	- Koalicja dla Rzeczypospolitej
Ryszard Słwacki	- Koalicja dla Rzeczypospolitej
Wiesława Orzechowska	- Koalicja dla Rzeczypospolitej
Józef Pękala	- Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Naukowo Technicznych NOT

Senat

Bogdan Tomaszko	- NSZZ "Solidarność"
Marian Saska	- Niezależna Grupa Wyborców Śląska Opolskiego

Konkurs historyczny c.d. Pyt. 3

1. Jakiej narodowości byli pierwsi kolonizatorzy Indii, którzy po opanowaniu miast Goa, Malakki i Moluki założyli tam państwo z wieckrólem na czele?
2. Jakim rezultatem zakończyła się wyprawa Jana Kazimierza na Zadnieprze, zimą 1663/64?
3. Kto pierwszy w dziejach ludzkości rzucił myśl, że człowiek będzie mógł kiedyś latać na specjalnych przyrządach?

To już ostatnie pytania w naszym konkursie. Przypominamy, że wydrukowaliśmy ich w sumie 9. Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi na adres redakcji przez najbliższy miesiąc.

Niekoniecznie trzeba odpowiedzieć na wszystkie pytania. Ten konkurs jak każdy, będzie miał również nagrody - niespodzianki.

ZBUDUJEMY POMNIK NASZYM PRZODKOM
ZIEMI KOZIELSKIEJ
KTÓRZY WALCZYLI I GINĘLI ZA JEJ
POLSKĄ PRZYSZŁOŚĆ
DZISIAJ ICH MARZENIA STAŁY SIĘ
RZECZYWISTOŚCIĄ
I TY PRZYCZYŃ SIĘ DO UPAMIĘTNIECIA
TYCH DONIOSŁYCH FAKTÓW HISTORYCZNYCH
WYKUP CEGIEŁKĘ W CENIE 100.000 ZŁ
LUB W CENIE - 50.000 ZŁ
EWENTUALNIE W CENIE - 10.000 ZŁ
Komitet Budowy Pomnika w Kędzierzynie-Koźlu
ul. Skarbowa 10 telefon 235-69

II MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

Bardzo międzynarodowo było w ostatnim tygodniu sierpnia w Kędzierzynie-Koźlu. Włosi, Francuzi, Bułgarzy, Hiszpanie i my



Polacy to niezła mieszanka kultur, zwyczajów, strojów i języków.

Ci którzy wybrali się na koncerty mieli co podziwiać, tym bardziej, że propozycje zespołów miały różnorodny charakter. Mogliśmy więc posłuchać jak grają akordeoniści z kraju Basków, a nawet przy ich akompaniowaniu zaśpiewać "Szła dziewczeczka do laseczka". spotkać się także z pasterzami z Pirenejów, być świadkiem wesela prowansalskiego, zachwycić się żywiołowością tańca i bogactwem stroju bułgarskiego i oczywiście zostać porażonym temperamentem włoskim. Do tego jeszcze polski krakowiak i śląskie przyspiewki to pewna uczta i gama wspaniałych przeżyć nawet dla tych, którym zdaje się, że folkloru nie lubią.

Nasz dotychczasowy kontakt z folklorem często sprowadzał się do tego, co pokazała telewizja czy wyemitowało radio. To jednak nie to samo, jak uczestniczyć w koncercie i dać się ponieść fali



muzyki, śpiewu i tańca. Trudno nam jeszcze przełamać wewnętrzne opory, by wraz z zespołami bawić się i tańczyć, tak jak bywa na zachodzie; ale jeszcze kilka takich festiwali, to może i nam się to uda. Sądzę, że warto pomyśleć jeszcze nad tym, aby przed każdym występem zespołu przekazać widzom nieco więcej informacji o grupie, regionie, strojach, instrumentach i tańcach, które prezentują. Jest to przecież ogromna skarbnica wiedzy, którą przyswoić sobie można, jakby przy okazji bez lekcji i nauczycieli.

Uroniwszy w tym roku łzę na pożegnanie, czekam na następny równie dobry Festiwal.

B.Ch.

San ogylé fauna

Co mówi sennik

Nie ma prawie dnia, żeby nie przyśniło mi się, że oglądam i słucham w TVP naszych dostojników. Są rozluźnieni, mówią dowcipnie i z sensem. Pomny doświadczeń pomyślałem: źle ze mną. Zaniepokojony zwróciłem się do pewnej pani, która zawodowo wyjaśnia te sprawy.

Ma pan dziwne przywidzenia. to nie jest możliwe nawet we śnie. Fakt, że czasem któryś z nich z uśmiechem kopnie drugiego, a ten z gracją odwzajemni się bluzgiem, jeszcze francji-elegancji nie dowodzi. Gdy upierałem się, że widziałem prawdziwe elity, machnęła ręką.

- Ale pan namolny. Proszę samemu sprawdzić w senniku.

Pod hasłem "elita" przeczytałem: "Gdy komuś się przyśnią - murowana niestrawność". Pod wyjaśnieniem kilka odnośników: brak poczucia humoru, często brak kompetencji, misja, posłannictwo... Sięgam do pierwszego odsyłacza. Przepisuję żywcem: "Jeśli dostojnik uważa, że ma poczucie humoru (także honoru), to nie należy tego brać w dosłownym tych słów rozumieniu. Jeśli nawet to co robi i mówi wywołuje uśmiech, nie jest to cel zamierzony. On rzeczy traktuje poważnie, tylko wychodzi śmiesznie, czasem głupio, bywa, że jedno i drugie. Jeśli jednak zamierzeniem było wywołanie uśmiechu, to wtedy już zupełnie nie wiadomo: śmiać się czy płakać. Dobry humor wywoływany bywa sztucznie, ale jest on na ogół udziałem samego animatora tego stanu. Przykłady środków go powodujących: termos z herbatą znanego ministra, kamera TV kablowej w przypadku popularnej rzeczniczki, Anastazja P. u wielbionego przez naród bylego posła z wielebnej partii czy narzędzie przestępstwa bezkarnie noszone przez innego (nawet w czasie prowadzenia obrad)".

Specjalistka od wyjaśniania snów uśmiechnęła się.

- A nie mówiłam? W senniku jest wszystko, nie ma tylko dostojnika z poczuciem h... Gdyby cudem znalazł się jakiś, znaczyć to może, że dziura ozonowa przestała być dziurą i objęła całe niebo. Na marginesie dodam, że znakomita część elit tylko podaje się za nie, często też święcie w to wierzy. Sam pan wie, że nawet najmniejsza funkcja może spowodować u człowieka utratę kontaktu z rzeczywistością. Realny stosunek do otaczającego nas świata zastępuje wówczas poczucie misji. O co go wtedy nie zapytać, na wszystko ma kilka jedynie słusznych recept. pomysły innych traktuje, co zrozumiałe, z politowaniem. A właściwie, to co pana napadło z tymi elitami? Kto je dziś traktuje poważnie.

No właśnie, co mnie napadło...

Podejrzewam, że ma to związek z wyborami. Zadziwia mnie ilość chętnych do załapania się na poselski czy senatorski stołek. O niektórych kandydatach mało kto, poza najbliższą rodziną słyszał, a prawidłowością powinno być sprawdzenie się na miejscu, jakieś wymierne osiągnięcia. Nie wystarczy chęć szczerą...

Pamiętajcie o tym wyborcy.

Jedno pytanie

Jan Płowucha

Do Dyrektora Szkoły Muzycznej I st. w Kędzierzynie-Koźlu Gotfryda Włodarza

Czy nowy rok szkolny niesie ze sobą jakieś nowe propozycje muzyczne dla kędzierzyńskich dzieci?

Przeprowadzamy w naszej szkole tzw. eksperyment muzyczny dla dzieci w wieku przedszkolnym. Polega on na tym, że oprócz rytmiki prowadzi się z dziećmi naukę gry na instrumentach i to różnych. Co dwa miesiące zmienia się bowiem instrument. W ciągu roku więc dziecko będzie miało sposobność poznać podstawy gry na 5 instrumentach. Dopiero wówczas rodzice wraz z dzieckiem i nauczycielem podejmą decyzję, na którym instrumencie rozpocząć właściwą naukę. Sądzymy, że ta forma przygotowania pozwoli lepiej określić zamiłowania i predyspozycje dziecka. Te zajęcia jednak są opłacane przez rodziców, gdyż szkoła nie dysponuje funduszami na tego typu działalność.

SPISKOWA TEORIA DZIEJÓW

dok. ze str. 1

Osobiście uważam, iż zbyt mało jest publikowanych w lokalnych gazetach informacji dotyczących historii i tradycji tego regionu. (skr.red)

Pragnąłbym więc zastanowić się nad pewnym stwierdzeniem, które zostało zamieszczone w przywołanym artykule dr R. Pacuła. Zaniepokoiła mnie szczególnie końcówka tekstu, w której Pan Pacuł sugeruje, iż możnaby w ramach przygotowywanej odbudowy tzw. Polski powiatowej przywrócić całemu miastu nazwę Koźle - w miejsce obecnej Kędzierzyn - Koźle. Pomyślałem sobie w tym momencie czytania tekstu, iż co prawda czynniki naukowe odziewają się od tak zwanej spiskowej teorii dziejów, jako subiektywnej interpretacji rzeczywistości społecznej czy politycznej; ale jednak coś w tym chyba jest, coś co w przypadku naszej aglomeracji warto by wyjaśnić szerszej grupie mieszkańców.

Zostały napisane, według mojego rozeznania dwa teksty, które opisują ciekawe zjawisko historyczno - socjologiczne, relacjonujące dzieje swoistej rywalizacji dawnych miast: Koźla i Kędzierzyna (J. Woźniacki, "Problem więzi społecznej w nowo powstałej aglomeracji", rozprawa doktorska, WSP Opole 1983; J. Borusowska, E. Nycz, "Paskudne miasto" - przyczynek do opisu miasta przemysłowego Opolszczyzny, "Samorząd terytorialny" 1992/7-8, s. 90-98). W przytoczonych tekstach można przeczytać o rywalizacji historycznego Koźla z rozwijającym się dzięki szybkiej industrializacji powojennej - Kędzierzynom. Kędzierzyn szczególnie nie był przychylnie widziany przez władze powiatowe. Jak wynika z zebranych przez Pana J. Woźniackiego relacji "Koźle zazdrościło Kędzierzynowi jego szybkiego rozwoju". Bardzo często w latach sześćdziesiątych dochodziło do "konfliktów" w ówczesnym aparacie władzy administracyjnej, politycznej (ograniczenie administracyjnej suwerenności Kędzierzyna poprzez agendy powiatowe, tzw. "wojna o handel", ciekawe zachowania władz miejskich i powiatowych na wspólnych uroczystościach np. 800-lecie Koźla, wodowanie m/s "Kędzierzyn"). Usamodzielnienie się Kędzierzyna nie leżało w interesie Koźla. Powiat kozielski i samo Koźle zawdzięczało w dużym stopniu swój rozwój powojenny rozbudowującemu się przemysłowi kędzierzyńskiemu. Może mało kto pamięta ale Kędzierzyn w latach 60-tych wyrażał chęć przyłączenia się do województwa katowickiego. Kędzierzyn lepiej był widziany w województwie czy w Warszawie niż w powiecie. Oczywiście opisywane wrywkowo fakty dotyczą tzw. elit ówczesnej władzy niż "szarych obywateli". Walka toczyła się nie tylko na poziomie władz administracyjnych ale w rzeczywistości chodziło o poszerzenie zasięgu terytorialnego miast i osiedli, a co za tym idzie zwiększenie zasięgu swojej władzy i umocnienie pozycji w województwie. Postronnemu obserwatorowi tamtych lat przytaczane tu wydarzenia raczej nie były znane, nie zdawał sobie sprawy z tego, iż o kształt tego miasta toczyła się "walka" na różnych szczeblach. Jest prawdą że nie zapytano mieszkańców przyszej aglomeracji (np. referendum, bo agitacyjne zebrania, które organizowała przede wszystkim partia o niczym nie decydowały, gdyż decyzje już zapadły; znamienne dla ówczesnej rzeczywistości jest to, że proces łączenia się struktur miejskich rozpoczęły wszystkie miejskie i gminne komitety PZPR w maju 1975 r, a dopiero 15.X.1975 r. Dziennik Ustaw PRL ogłosił o powstaniu Kędzierzyna-Koźla; przy czym była to inkorporacja w obszar Kędzierzyna lokalnych osad miejskich i gmin). Dynamika miastotwórcza przemysłu wchłonęła sąsiednie miejscowości, w tym miasto o wielowiekowej tradycji. Władze administracyjne usadowiły się w Kędzierzynie, a polityczne w Koźlu. Zastanawiano się dość długo nad nazwą i herbem miasta. Uczyniono ukłon w stronę Kędzierzyna rozpoczynając nazwę powołanego miasta od wyrazu Kędzierzyn; równocześnie nie odrzucając tradycji pozostawiono herb Koźla.

W dwa lata później wbrew protestom mieszkańców przeniesiono Urząd Miejski do Koźla, realizując w ten sposób dośrodkowe tendencje Koźla.

Oczywiście można dywagować dlaczego powstało to miasto, choć mogło nie powstać (por: wymienione artykuły). Przyczyniła się do tego nie tylko siła przemysłu i jego funkcje miastotwórcze ale w tym konkretnym wypadku, również konkretni ludzie, którzy zostali kreatorami przestrzeni w której żyjemy. Komentuje się to obecnie, że powstanie aglomeracji było bardziej posunięciem politycznym, niż ekonomicznym, które należało się na przeprowadzaną reformę administracyjną kraju.

Istnieje także drugie ujęcie tego tematu, właśnie jakby subiektywne, mówiące iż Kędzierzyn był rządzony przez inteligencję techniczną, która uwyppukliła rozwój miasta jako zaplecza przemysłu (świadczy o tym m.in. układ osiedli). Władze powiatowe wywodzące się z inteligencji humanistycznej, działały w interesie tradycji, stabilizacji Koźla, nie chcąc pozbawić się władzy na rzecz Kędzierzyna "dziecka, które zbyt szybko rosło i miało szalone ambicje" (J. Woźniacki, s. 118). Tak skrótkowo przedstawiałyby się historia "walki" między dwoma podstawowymi członami aglomeracji.

Pan R. Pacuł napisał, iż powszechniej używa się nazwy Koźle, a Kędzierzyn mógłby awansować do rangi nazwy dzielnicy czy osiedla (Śródmieście). Jest to punkt widzenia koźlanina. W Kędzierzynie sprawa przedstawia się odwrotnie. Mówiąc o aglomeracji, mówi się o Kędzierzynie a nie o Koźlu. Prawdą jest, iż w mowie potocznej raczej nie używania nazwy pełnej, nadal funkcjonuje Kędzierzyn, a za Odrą jest Koźle (lub odwrotnie). Czy propozycja nadania miastu nowej nazwy - Koźle - jest racjonalniejsza od obecnego brzmienia Kędzierzyn-Koźle - to kwestia punktu widzenia, który jak zaprezentowałem jest względny. Raz już w historii powołując się na punkt widzenia również racjonalny - powołano do życia Kędzierzyn-Koźle. A może postawić na Kędzierzyn. Niech to będzie nowa nazwa miasta. O Kędzierzynie napisano parę książek (polecam m.in. "Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim, Narodziny miasta" - S. Nowakowskiego, "Wiadro pełne nieba" - M. Sypowskiej, opisujące rzeczywistość kędzierzyńską lat 50- i 60-siątych), i poredziesiąt artykułów prasowych i naukowych. Jest jeszcze jedna możliwość, która rysuje się w obrębie naszego "rozlewiska urbanistycznego", jego dekoncentracja, czyli rozpad. Symptomy tego może w chwili obecnej nie są zbyt silne ale nigdy nic nie wiadomo, czy po kolejnych wyborach komunalnych nie dojdzie do secesji któregoś z podmiotów aglomeracji.

Kończąc chciałbym wskazać, iż to "znowu Koźle (lub jego przedstawiciele jak kto woli), zamierzają coś zmieniać w symbolice tego miasta".

I jak tu nie uwierzyć w spiskową teorię dziejów - Koźla względem Kędzierzyna ?

Edward Nycz

Dr Edward Nycz jest pracownikiem WSP w Opolu i mieszkańcem Kędzierzyna-Koźla. Identyficzny list przesłał także do Redakcji "SERWUSA" (przypisek red.)

SAMO ŻYCIE

Trudne wybory

Rozpoczęła się już wyborcza gorączka a z nią i refleksje.

Zawsze myślałem, że o miejsce w Parlamencie powinien ubiegać się kwiat narodu, ludzie mądrzy i nieskazitelni. Obserwując jednak niektóre listy komitetów wyborczych, obawiam się, że zasiać w nim może stale manipulująca karykatura narodu.

Ludowa mądrość mówi, że jedno robaczywe jabłko potrafi zepsuć cały kosz. Słowa te nabierają ostatnio znaczenia politycznego. Różne dziwne rzeczy dzieją się w komitetach wyborczych. Okazuje się, że listy zgłoszonych kandydatów, rzekomo konsultowane przez wszystkich zainteresowanych są niezgodne z oczekiwaniami Centrali. Wcześniejsze koleżeńskie tasowania zostają skarcone i naprowadzone na dobrą drogę. Idą za tym propozycje dymisji, rezygnacji i dania spokój wszystkim manipulacjom. Ambicje jednak nie dają za wygraną, bo pierwszy na liście ma największe szanse by zostać parlamentarzystą.

Zastanawiam się, czy te i inne, wcześniejsze doświadczenia manipulacyjne zostaną po raz drugi skarcone przez wyborców.

W rzeczywistości na niektórych listach znajdują się również ludzie uczciwi, sympatyczni ale mogą mieć wątpliwości, czy na pewno będą odpowiednimi parlamentarzystami. Są również i tacy, którym mimo piastowania odpowiedzialnych urzędów, nie powierzyłbym nawet roli zarządcy ogródków działkowych. Może tylko otrzymaliby tytuł honorowy Manipulatora I. Istota wyborów będzie się więc sprowadzała do tego aby wybrać kosz, w którym najwięcej będzie dorodnych jabłek. Bo chyba na taki, w którym są same rumiane i nierobaczywe, trafić nie będzie można.

Uważajmy więc, aby głosując na pierwszych, nie wybrać także drugich.

(Hup)

Adres redakcji:
47-200 K-Koźle
ul. Czerwińskiego 2
tel. 244-90.
Wydawca:
Wydawnictwo NAK
Konto: BGŻ, NR
853172-7777-2511-3

Redaguje zespół

Z. Charczuk, (p. o. red. nac.) L. Marszałek,
J. Płowucha, P. Śliczkowski, S. Śmigłowski.

REDAKCJA

N
Ó
Ż
K